

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 21 sierpnia 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierz: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

Od administracji.

Miniejszym zawiadamiamy wszystkich swych abonentów, zalegających w opłacie prenumeraty, że o ile w przeciągu 3 dni prenumerata nie zostanie uregulowana, będziemy zmuszeni wstrzymać do starczanie pisma.

Łódź, 21-go sierpnia 1914 r.

Trzy tygodnie prawie trwa wojna, cała Europa walczy na kilku placach boju, na własne oczy oglądamy wkraczające do nas obce wojska, a my jeszcze nie możemy zdać sobie sprawy z ważności chwili.

Spółeczeństwo polskie nie zostało przygotowane do tej sytuacji. Gdy mocarstwa pośpiesznie zbroili się w nowe armaty, karabiny maszynowe, dreadnoughty i samoloty, myśmy nie uzbroili się zawczasu w jedyną naszą broń: w głębokie przeświadczenie o konieczności zmiany naszego położenia politycznego i niezbędną dla dokonania tego moc ducha.

Dlatego też nie śmiemy spojrzeć wprost w oczy zbliżającym się wypadkom, dlatego troska osobista zaciemnia nam światlejsze horyzonty przyszłości narodowej, dlatego smutnym okiem żegnamy ostatni odchodzący od nas oddział i z niecierpliwością oczekujemy wkroczenia innych zastępów.

W szarzyźnie życia zapomnieliśmy o myśli, która nam winna przyświecać nieustannie, o możliwości samodzielnego istnienia.

Wina to w wielkim stopniu prasy, tej „napoczytniejszej“, bezbarwnej i bezideowej prasy, która pod nazwą „narodowej“ szerzyła w narodzie uczucia niemocy, bierności, ugody i zaparcia się siebie, która odciągała uwagę społeczeństwa od rodzących się zawiktań politycznych o międzynarodowym znaczeniu i zaprzętała ją niby realniejszymi sprawami miarki i wagi.

Lada kramarska przysionila nam nadzieje wskrzeszenia Ojczyzny. Dziś

jakaż sprawa jest realniejszą, aktualniejszą, ważniejszą od tej!

Sto lat minęło, gdy Europa w podobnym, jak dzisiaj znajdowała się w stanie rujnowania i przekształcania. Sto lat, albo i więcej upłynęło, zanim drugi raz taka się chwila powtórzy. Czyż mamy znów o wieki przedłużyć swą niewolę? Czyż nie powinniśmy wyteżyć wszystkich sił, aby skorzystać z chwili walki i powszechnego zamętu, by Polskę wydobyc z głębi upadku i zapomnienia?

Całe pokolenia czekały na tę chwilę. Nie mogły się jej doczekać, więc się porywały, by gotymi rękami walczyć z uzbrojonym żołdactwem, i padały pod ciosami, a dyplomacja europejska obojętnie się tym krwawym igrzyskom przypatrywała, bo wskrzeszenie Polski nie konwenjowało jej zamiarom.

Dziś sytuacja międzynarodowa zmieniła się dla nas na lepsze.

Powszechna wojna obecna, to ostateczna likwidacja feodalizmu i absolutyzmu w Europie. Którekolwiek państwo będzie pobite — lud będzie zwycięskim. Znikną interesy dynastji wobec interesów narodów. A tym, po krwawych zapasach będzie zależało, aby pokój, prawdziwy pokój, a nie zbrojne pogotowie, zapanował w Europie.

Tylko w atmosferze takiego pokoju będą mogły narody zabliznić swe rany i do nowej pracy przystąpić.

A czyż można sobie wyobrazić, żeby Polska, rozbudzona szczękiem oręża, zwabiona papierowem jak dotychczas obietnicami, zlaną krwią własną i cudzą, aby Polska uspokoiła się, jeśli nie osiągnie w tej wojnie zadośćuczynienia swym żądaniami. A nie polegają dziś one już tylko na szanowaniu wiary ojców, praw językowych czy nadaniu miastom samorządu; śmieszne są te postulaciki wobec grozy i potęgi chwili. My żądamy całokształtu praw, przysługujących dwudziestomiljonowemu narodowi, my żądamy zespolenia wszystkich ziem polskich i prawa decydowania o własnym losie.

Tylko te wielkie hasła odpowiadają ważności momentu dziejowego, tylko ich ziszczenie może nas zaspokoić i uspokoić.

I dalej jeśli Europa zechce trwa

tego pokoju, musi rozgraniczyć dwa mocarstwa, które dziś walczą na śmierć i życie. Jak między Francją a Niemcami powstał szereg państw neutralnych: Szwajcaria, Belgja, Holandja, tak między Niemcami a Rosją musi powstać takich łańcuch mniejszych jednostek państwowych, w którym najważniejszym ogniwem będzie Polska.

Tego rodzaju „etat-tampon“, według terminologii politycznej francuskiej, mają wielkie znaczenie międzynarodowe, łagodząc napięcie stosunków, związane z bezpośrednim sąsiedztwem dwóch mocarstw, zmniejszając linię graniczną ich i przez to moderując wzajemne zbrojenia. Jak wielką wagę przypisują im w polityce międzynarodowej, świadczy fakt wypowiedzenia przez Anglię wojny Niemcom z powodu pogwałcenia neutralności Belgji.

Identyczną rolę, jako „etat-tampon“ mogłaby odgrywać Polska między Niemcami a Rosją. Sprzyjałoby to w pierwszym względzie widokom Anglii, która każdą nową jednostkę państwową, wyłaniającą się z mocarstw kontynentalnych, powita z zadowoleniem, a są wszelkie szanse ku temu, że na kongresie, mającym zlikwidować obecną powszechną wojnę, właśnie głos wyspiarskiego mocarstwa będzie miał rozstrzygające znaczenia.

Dla nas jednak, poza temi argumentami z dziedziny polityki międzynarodowej, ważniejszy jest argument wewnętrzny, że dwudziestomiljonowy naród o starej kulturze i wielowiekowym istnieniu państwowem, musi odzyskać niepodległość, a kiedy ma to nastąpić, jeśli nie dziś, podczas wszech europejskiej wojny.

Posiada niezależny byt państwowy małe Czarnogórze, i dzika Albania, i wiekami całemi teroryzowana przez Turków Grecja, zrodziła się przed pół wiekiem wolna Italia, którą też rozdzierano niegdyś na strzępy i jarzmiono jak nas, czemużby tylko jedna Polska miała być skazana na zagładę?

Jesteśmy ostatnim narodem w Europie, który jeszcze łączy w niewoli. Teraz i dla nas wybiła godzina powstania. Nie dziś jeszcze, kiedy zmagają się dwie zbrojne moce, które dawniej zgodnie działały prze-

ciwko nam. Nie dziś jeszcze, bo szaleństwem by było porywać się z gotymi rękami, gdy niewiadomo w którą stronę się zwrócić, nie dziś, ale wtedy, kiedy rozwiązanie będzie się zbliżać, gdy się wyjaśni sytuacja, gdy i my będziemy mogli zaważyć na szali wypadków! Wtedy upomniemy się o realizowanie obecnych obietnic. A potrafimy zdobyć się na tyle hartu, odwagi i poświęcenia, ile złożyli dziadowie i pradziadowie nasi w walce o wolność i niepodległość Polski.

Przygotujcie się w skupieniu i spokoju do tej chwili, zapamiętajcie sobie te święte hasła, bo może po raz ostatni jesteśmy w stanie w ten sposób do was przemawiać.

Ale milczenie nasze niech będzie wymowne jako każde uderzenie serca, jako każda myśl ukryta, jak najtajniejsze pragnienie całego szeregu po kolech polskich.

Prawo międzynarodowe o zajęciu terytorjum nieprzyjacielskiego.

Jedna z konwencji międzynarodowych, zawartych w Haadze z d. 18 października 1907 roku, zawiera między innymi o prawach i zwyczajach wojny lądowej. Przepisy ustawy tą objęte obowiązują wszystkie państwa europejskie, bo wszystkie ją podpisały.

Rozdział 6 artykułu 1-go, mówiąc o władzy wojskowej na terytorjum państwa nieprzyjacielskiego, określa też warunki zajęcia przez jedną ze stron walczących terytorjum strony drugiej.

Uważa się więc według omawianej ustawy terytorjum za zajęte przez nieprzyjaciela jeśli rzeczywiście podlega ono jego władzy, władza zaś właściwa nie funkcjonuje wskutek niemożności faktycznej.

Zajęcie podczas wojny terytorjum nieprzyjacielskiego wkłada na okupanta pewne obowiązki, a przede wszystkim o zabezpieczenie porządku cywilnego i społecznego, z poszanowaniem praw miejscowych, o ile nie napotka to, na nieprzewycięzione przeszkody.

Wojujący według cytowanej ustawy nie ma prawa zmuszać ludności do udzielania sobie informacji o armji przeciwnika, lub jego środkach obronnych, ani też żądać od ludności przysięgi wierności.

Honor, prawa rodzinne i życie oddzielnych osób, oraz własność pr-

